

19 lutego 2012. VII niedziela zwykła - komentarz o. Jacka Salij

(Iz 43,18-19.21-22.24b-25) Nie wspominajcie wydarzeń minionych, nie roztrząsajcie w myśli dawnych rzeczy. Oto Ja dokonuję rzeczy nowej: pojawia się właśnie. Czyż jej nie poznajecie? Otworzę też drogę na pustyni, ścieżyny na pustkowiu. Lud ten, który sobie utworzyłem, opowiadać będzie moją chwałę. Lecz ty, Jakubie, nie wzywałeś Mnie, bo się Mną znudziłeś, Izraelu! Raczej Mi przykrość zadałeś twoimi grzechami, występkami twoimi Mnie zamęczasz. Ja, właśnie Ja przekreślam twe przestępstwa i nie wspominam twych grzechów.

(Iz 43,18-19.21-22.24b-25)

Nie wspominajcie wydarzeń minionych, nie roztrząsajcie w myśli dawnych rzeczy. Oto Ja dokonuję rzeczy nowej: pojawia się właśnie. Czyż jej nie poznajecie? Otworzę też drogę na pustyni, ścieżyny na pustkowiu. Lud ten, który sobie utworzyłem, opowiadać będzie moją chwałę. Lecz ty, Jakubie, nie wzywałeś Mnie, bo się Mną znudziłeś, Izraelu! Raczej Mi przykrość zadałeś twoimi grzechami, występkami twoimi Mnie zamęczasz. Ja, właśnie Ja przekreślam twe przestępstwa i nie wspominam twych grzechów.

(Ps 41,2-5.13-14)

REFREN: Uzdrów mnie, Panie, bo bardzo zgrzeszyłem

Błogosławiony człowiek, który myśli o biednym,
ocali go Pan w dniu nieszczęścia.

Pan go ustrzeże, zachowa przy życiu,
uczyni szczęśliwym na ziemi
i nie odda w moc jego wrogów.

Pan mu pomoże na łożu boleści,
podczas choroby poprawi mu postanie.
Mówię: „O Panie, zmiłuj się nade mną,
uzdrów mnie, bo zgrzeszyłem przeciw Tobie!”

A Ty mnie podtrzymasz dzięki swej prawości
i na wieki umieścisz przed Twoim obliczem.
Błogosławiony Pan, Bóg Izraela,
aż po wszystkie wieki.

(2 Kor 1,18-22)

Bóg mi świadkiem, że w tym, co do was mówię, nie ma równocześnie tak i nie. Syn Boży, Chrystus Jezus, Ten, którego głosiłem wam ja i Sylwan, i Tymoteusz, nie był tak i nie, lecz dokonało się w Nim tak. Albowiem ile tylko obietnic Bożych, w Nim wszystkie są tak. Dlatego też przez Niego wypowiada się nasze Amen Bogu na chwałę. Tym zaś, który umacnia nas wspólnie z wami w Chrystusie, i który nas namaścił, jest Bóg. On też wycisnął na nas pieczęć i zostawił zadatek Ducha w sercach naszych.

(Łk 4,18)

Pan posłał Mnie, abym ubogim niósł dobrą nowinę, więźniom głosił wolność.

(Mk 2,1-12)

Gdy po pewnym czasie Jezus wrócił do Kafarnaum, posłyszeli, że jest w domu. Zebrało się tyle ludzi, że nawet przed drzwiami nie było miejsca, a On głosił im naukę. Wtem przyszli do Niego z paralitykiem, którego niosło czterech. Nie mogąc z powodu tłumu przynieść go do Niego, odkryli dach nad miejscem, gdzie Jezus się znajdował, i przez otwór spuścili łoże, na którym leżał paralytyk. Jezus, widząc ich wiarę, rzekł do paralytyka: Synu, odpuszczają ci się twoje grzechy. A siedziało tam kilku uczonych w Piśmie, którzy myśleli w sercach swoich: Czemu On tak mówi? On bluźni. Któż może odpuszczać grzechy, prócz jednego Boga? Jezus poznał zaraz w swym duchu, że tak myślą, i rzekł do nich: Czemu nurtują te myśli w waszych sercach? Cóż jest łatwiej: powiedzieć do paralytyka: Odpuszczają ci się twoje grzechy, czy też powiedzieć: Wstań, weź swoje łoże i chodź? Otóż, żebyście wiedzieli, iż Syn Człowieczy ma na ziemi władzę odpuszczania grzechów - rzekł do paralytyka: Mówię ci: Wstań, weź swoje łoże i idź do domu! On wstał, wziął zaraz swoje łoże i wyszedł na oczach wszystkich. Zdumieni się wszyscy i wielbili Boga mówiąc: Jeszcze nigdy nie widzieliśmy czegoś podobnego.

Komentarz.

Już anioł wyjaśniający Józefowi tajemnicę macierzyństwa Maryi powiedział mu, że Jezus zbawi swój lud od jego grzechów. Również Jan Chrzciciel wskazywał na Jezusa, że to jest Baranek Boży, który zgładzi grzech świata. Także sam Pan Jezus zapowiadał, że Krew swoją przeleje na odpuszczenie grzechów.

A jednak w Ewangeliach znajdują się tylko dwa epizody, kiedy Pan Jezus odpuszcza grzechy jakiemuś konkretnemu człowiekowi. W obu zresztą przypadkach świadkowie nie mogli pogodzić się z tym, że On ma moc odpuszczania grzechów. Kiedy Pan Jezus powiedział paralitykowi: "Synu, odpuszczają ci się twoje grzechy" - niektórzy uznali to za bluźnierstwo, bo przecież jeden tylko Bóg ma moc odpuszczania grzechów. Podobnie kiedy jawnogrzesznicą oblewała Jezusowi stopy drogocennym olejkiem oraz własnymi łzami, i kiedy Pan Jezus jej powiedział: "Twoje grzechy są odpuszczone", niektórych to obruszyło. "Kim On jest, że nawet grzechy odpuszcza?" - mówili poza Jego plecami.

Właśnie: co to takiego jest grzech, że tylko Bóg może go odpuścić i trzeba było aż męki Syna Bożego, żeby nas od grzechów uwolnić? Najwyraźniej grzech jest to coś takiego, co powoduje we mnie skutki po ludzku nieodwracalne. Podobieństwa do grzechu można szukać w sytuacji, kiedy ktoś lekkomyślnie bawi się petardą, która wybuchła i wypaliła mu oczy. Albo kiedy ktoś jedzie samochodem i nie przestrzega reguł roztropności - powoduje wypadek, z którego wychodzi kaleką. Powiedzieć sobie w takich sytuacjach: "To był błąd, już więcej nie będę bawił się petardą, już więcej nie będę przekraczał dozwolonej prędkości" - nie przywróci zdrowia, nie przywróci utraconego wzroku ani władzy w nogach.

Oba te porównania dobrze pokazują nieodwracalność skutków grzechu, ale istoty grzechu chyba w ogóle nie pokazują. Grzech w swojej istocie podobny jest raczej do zła, które wchodzi między bliskich sobie ludzi. Na przykład żona albo mąż zdradził swojego współmałżonka, matka albo ojciec ciężko skrzywdził swoje dziecko. Otóż ten, kto dopuścił się tego zła, nawet jeśli się opamięta, nie od razu będzie zdolny kochać po dawnemu. Jeszcze bardziej zranioną może się poczuć osoba skrzywdzona i nie trzeba się dziwić, że z nieufnością reaguje na okazywanie jej miłości przez niedawnego krzywdziciela. Tu musi się zagoić rana, a krzywdziciel musi się wewnętrznie nawrócić i uzyskać przebaczenie od osoby skrzywdzonej.

Właśnie dlatego grzechy może odpuszczać tylko Bóg. Grzech spowodował przecież we mnie jakieś po ludzku nieodwracalne rozbicie duchowe, zranił głęboko mnie samego (a często również innych) - i jeden tylko Bóg może mnie z tego duchowego kalectwa, deformacji i osłabienia wyprowadzić. Otóż wielką częścią Dobrej Nowiny jest orędzie, że Bóg jest kimś nieskończenie miłosiernym - że Bóg nie tylko że może odpuszczać nam grzechy, ale Jemu na tym zależy.

o. Jacek Salij

Przeczytaj także komentarz do I Czytania